

Pracownicza Demokracja

Maj 2024

Nr 281 (334)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * W poszukiwaniu mięsa armatniego
- * Faszystowskie zbiry w Sejmie
- * 50. rocznica rewolucji w Portugalii
- * Kontrola i opór pracowniczy w Amazonie
- * Masowy ruch propalestyński w USA
- * Strajk generalny w Argentynie
- * Dwa i pół biliona dolarów na zbrojenia
- * Pocztcowcy szykują się do strajku

**Zachód
sponsoruje
zbrodnie
Izraela**



**Na ulice przeciw
ludobójstwu!**

W poszukiwaniu mięsa armatniego

18 maja w Ukrainie wchodzi w życie nowa ustawa o mobilizacji. Jej oczywistym celem jest wysłanie kolejnych setek tysięcy ludzi na front.

W nowym prawie m. in. obniżono wiek poboru z 27 do 25 lat, zlikwidowano kategorię „częściowej niezdolno-

ści do służby wojskowej” oraz zobowiązano wszystkich mężczyzn w wieku 18-60 lat do „uregulowania” swojego stosunku do tej służby. Są oni zobowiązani w czasie 60 dni do skontaktowania się z komendami uzupełnień lub właściwymi urzędami, podania aktualnego miejsca zamieszkania i oczywiście

przejścia przez procedurę weryfikacji. Młodszy, do 25 lat, mogą oczekiwać trzy-miesięcznego szkolenia wojskowego. Starsi, jeśli nie podlegają pod jeden z niewielu wyjątków zwalniających ze służby – idą na wojnę.

Jednym ze sposobów karania uchylających się od wojska jest pozbawienie możliwości korzystania z określonych dokumentów. Osoby, które wezwane nie stawiają się przed komisją poborową mają tracić prawo jazdy. Jednak restrykcje mają dotknąć także Ukraińców przebywających za granicą. Ci, którzy nie skontaktują się z komendami uzupełnień (przynajmniej elektronicznie), nie mogą liczyć na wydanie nowego paszportu – podstawowego dokumentu osób przebywających poza krajem.

Po uchwaleniu tego prawa punkty konsularne Ukrainy w Polsce odpowiedzialne za wydawanie paszportów przeżyły oblężenie tych, którzy chcieli zdążyć z wydaniem nowych dokumen-

tów. W odpowiedzi wstrzymano obsługę konsularną mężczyzn do 60 roku życia. Szef ukraińskiego MSZ ogłosił 23 kwietnia, że polecił „podjąć działania w celu przywrócenia sprawiedliwego traktowania mężczyzn w wieku mobilizacyjnym w Ukrainie i za granicą.”

Jak relacjonowało wydarzenia z punktu paszportowego w Warszawie Radio Zet (24 kwietnia):

„Oddaj dokumenty i wynoś się na Ukrainę, i sama walcz – krzyczała do obsługi kobieta, która nagrywała awanturę w punkcie paszportowym. – Zapłaciłam za paszport, proszę mi zwrócić dokumenty syna albo pieniądze – dodała matka 16-letniego chłopaka. (...)

– Niech Zełenski weźmie swoją żonę, dzieci i sam idzie walczyć. Każdy człowiek ma prawo wyboru: iść walczyć albo nie – krzyczała jedna z kobiet. – Nie wysyłaj syna na mięso – mówiła inna, która przyszła do punktu z 18-latkami.”

Filip Ilkowski



Trumny żołnierzy poległych na wojnie.

Kosiniak-Kamysz chce wyłapywać uciekających przed wojną

Tymczasem szef polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej Kosiniak-Kamysz stwierdził, że polskie służby mogą zaangażować się w wyłapywanie Ukraińców, którzy uchylają się od wysłania na wojnę.

„Nie dziwię się ukraińskim władzom, że zrobią wszystko, aby dostarczać żołnierzy na front” – powiedział 24 kwietnia w Polsat News. Dodając: „My już dawno sugerowaliśmy, że jesteśmy też w stanie pomóc stronie ukraińskiej w tym, żeby ci, którzy są objęci

obowiązkiem służby wojskowej, udali się na Ukrainę”.

Na pytanie, czy Polska zgodzi się na ewentualną prośbę Ukrainy o przetransportowanie tych obywateli, których prawo do pobytu w Polsce nie zostanie przedłużone, szef MON odpowiedział: „Wszystko jest możliwe”.

Tak wygląda oficjalna „solidarność z Ukrainą”, będąca jedynie solidarnością w wojnie z Rosją w celu rozszerzenia „cywilizacji zachodniej”. Los Ukraińców interesuje te wszystkie „so-

lidarne” rządy państw zachodnich tylko do momentu, gdy wojna realizuje ich interesy. To coś dokładnie odwrotnego od prawdziwej solidarności z Ukraińcami, którzy coraz częściej nie chcą być mięsem armatnim w wojnie o wpisanie do takiej czy innej „cywilizacji”.

Filip Ilkowski



* Wolna Palestyna * Wolna Palestyna *

Rosnące niebezpieczeństwo inwazji lądowej na Rafah

Izraelski premier Benjamin Netanjahu nadal naciska na inwazję lądową na Rafah, na południu Strefy Gazy.

„W nadchodzących dniach zwiększymy presję polityczną i militarną na Hamas, ponieważ jest to jedyny sposób na odbicie zakładników i osiągnięcie zwycięstwa” – powiedział 21 kwietnia. „Wkrótce zadamy Hamasowi więcej bolesnych ciosów”.

Urzednicy z Izraela i Stanów Zjednoczonych spotkali się w połowie kwietnia, aby omówić izraelską operację wojskową w Rafah. W podsumowaniu spotkania napisano: „Uczestnicy z USA wyrazili zaniepokojenie z różnymi kierunkami działań w Rafah, a izraelscy

uczestnicy spotkania zgodzili się wziąć te obawy pod uwagę”.

Z kolei inny amerykański urzędnik powiedział, że Izrael przedstawił plan, który zakładał stopniową operację militarną ukierunkowaną na konkretne dzielnice w Rafah. Państwo egipskie również uważa, że inwazja jest nieuchronna. Serwis informacyjny New Arab doniósł, że egipskie źródło twierdzi o zwiększeniu przez władze bezpieczeństwa w prowincji Synaj Północny.

Mówienie o „stopniowej” inwazji będzie mało pocieszające dla 1,4 miliona Palestyńczyków przebywających w Rafah. Wiedzą, że częścią planu będzie próba zepchnięcia ich na pustynię Synaj. Siły izraelskie od

miesiący bombardują Rafah niemal każdej nocy. 21 kwietnia, w wyniku izraelskiego nalotu, zabito 22 osoby – głównie dzieci.

Główną motywacją prezydenta USA Joe Bidena w tej wojnie jest obrona Izraela. Ale jest on również pod presją w kraju, gdzie wielu wyborców odwraca się od Demokratów z powodu ich poparcia dla ludobójstwa. Dlatego też oczekuje się, że Stany Zjednoczone ogłoszą sankcje wobec izraelskiego batalionu Necach Jehuda za łamanie praw człowieka na Zachodnim Brzegu Jordanu.

Ale te sankcje to tylko odwrócenie uwagi. Jeśli inwazja na Rafah dojdzie do skutku, zabijanie

przybierze koszmarną skalę a obaj, zarówno Biden jak i Netanjahu, będą mieli krew na rękach.

Isabel Ringrose
Tłumaczył Marek Uchan



Demonstracja „Stop ludobójstwu! Wolna Palestyna!”. Policja nie chciała pozwolić na przejście przed ambasadę Izraela, mimo że demonstrujący mieli do tego prawo. Po naciskach musiała jednak ustąpić. Jak zawsze podkreślamy, opór ma sens! Przy tym była to większa demonstracja niż te, które miały miejsce w marcu.

Tusk kontynuuje politykę PiS-u

Z każdym tygodniem Donald Tusk pokazuje, że jego rząd w wielu dziedzinach kontynuuje politykę Jarosława Kaczyńskiego. Tym samym nie tylko rozczarowuje swoich zwolenników, ale ciągnie politykę w Polsce w prawo.

Niektóre osoby liczyły, że Tusk będzie prowadził politykę zagraniczną w mniej buńczuczny sposób. Jedną z odpowiedzi na te złudzenia padła 1 kwietnia: „Kolejną ofiarą putinowskiej Rosji będzie Polska. Czy wtedy przywódcy UE również będą prosić, żeby nie mówić o wojnie i nie straszyć”. I powtarza, żeby usprawiedliwić ogromne wydatki wojskowe jego rządu: „Epoka powojenna minęła. Żyjemy w nowych czasach: w epoce przedwojennej” (patrz s. 9).

Tusk miał w pierwszej kolejności

zalegalizować prawo kobiet do aborcji. Wciąż na to czekamy.

Tusk miał też w bardziej „humanitarny” sposób traktować migrantów i uchodźców. A co widzimy? Kolejne ofiary na granicy z Białorusią. W marcu i kwietniu kobieta z Erytrei spędziła ponad miesiąc na granicy będąc w zaawansowanej ciąży – i tam urodziła dziecko. Według danych samej Straży Granicznej od 13 grudnia do 4 kwietnia rząd Tuska wykonał ponad 1770 push-backów (wywózek). Dodajmy, że 25 osób zaginęło, a 5 osób zmarło.

W polityce cele i sposoby działania się wzajemnie warunkują. Jeśli celem jest zwiększenie zysków polskiego biznesu i sił rażenia wojska, nie dziwnym jest, że jedyną „ofertą” dla ludzi szukających mieszkania to prezent dla deweloperów i bankierów w postaci zero-procentowych kredytów. Dla Tuska bu-

dowanie przez państwo tanich mieszkań oczywiście nie wchodzi w rachubę.

Co na to rządowa „lewica”? Czarzasty wciąż próbuje zostać asystentem Tuska, ale Tusk jego nie potrzebuje. Czarzasty nieskutecznie błagał lidera Platformy, by stworzyli wspólną listę w wyborach do sejmików.

Można słusznie powiedzieć, że Czarzasty to żadna lewica. A co z lewicą socjaldemokratyczną w Partii Razem, która jest bardziej krytyczna wobec Tuska. Jednak powtarzające się zabiegi Czarzastego o względy premiera ciągną też Razem – które i tak nie jest tak radykalne – jeszcze bardziej w prawo. Razem jest przyklejone do Czarzastego, jak Czarzasty do Tuska.

Pozostawanie w koalicji z większą partią socjaldemokratyczną zasiadającą w liberalnym rządzie i wspieranie tego rządu nie zwiększa zdolności do mobilizowania większej liczby ludzi do aktywnych protestów. Na przykładzie koalicji Razem z Nową Lewicą widać, że jest dokładnie odwrotnie. Demonstracje w sprawie Palestyny, przeciw murowi na granicy z Białorusią, czy protesty związkowe nie stają się liczniejsze, ponieważ posłowie i posłanki Razem są w tym samym klubie parlamentarnym, co ludzie Czarzastego. Czasami Razem nawet nie jest obecna na tych protestach.

20. rocznica wstąpienia Polski do Unii Europejskiej

1 maja politycy tak zwanego „oboju demokratycznego” będą świętowali wstąpienie Polski do Unii Europejskiej – w tym cała lewica parlamentarna od Czarzastego i Biedronia z Nowej Lewicy po Bieja i Zandberga z Partii Razem.

Główni przeciwnicy Unii to niestety prawica z obozu Kaczyńskiego i skrajnie prawicowa Konfederacja. Ich sprzeciw jest motywowany nacjonalizmem i rasizmem.

20.04.24 Warszawa. Protest przed Komendą Główną Straży Granicznej.



Konieczna jest jednak lewicowa krytyka Unii polegająca na postrzeganiu UE jako ogromnej maszyny do ochrony interesów wielkich korporacji i promowania interesów zachodniego imperializmu. Pamiętajmy, że podczas gdy USA dostarczają Izraelowi największej broni, Niemcy są drugim co do wielkości dostawcą sprzętu wojskowego dla tego państwa. Unia Europejska jest największym partnerem handlowym Izraela.

I nigdy nie przestańmy przypominać o morderczych następstwach rasistowskiej polityki unijnej wobec migrantów i uchodźców zwanej Twierdzą Europą. Od 2014 roku ponad 28 000 osób zginęło lub zostało uznanych za zaginione podczas migracji tylko przez Morze Śródziemne. W 2023 r. co najmniej 3863 osoby straciły życie, próbując przekroczyć europejską granicę (dane Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji).

Aby osiągnąć rzeczywiste zmiany walka poza parlamentem jest najbardziej istotna. Traktowanie list do parlamentu jako najważniejszej rzeczy w polityce nie może doprowadzić do niczego innego, jak tylko do stłumienia lewicowej buntowniczości. A popierając zachodni imperializm w postaci NATO i Unii Europejskiej, faktycznie niszczy się prawdziwą międzynarodową solidarność.

Należy stworzyć lewicę międzynarodową, która zwalcza wszelkie imperializmy. Nie tylko te, które nie podobają się władzom państwowym.

Str. 3: Andrzej Żebrowski

Faszystowskie zbiry w Sejmie

23 kwietnia zbiry z faszystowskiej Straży Narodowej zostały zaproszone do Sejmu, by „uczestniczyć” w pierwszym posiedzeniu komisji ds. aborcji.

Zapraszający w imieniu klubu Konfederacji to poseł Grzegorz Braun – najsłynniejszy antysemita w dzisiejszej Polsce – oraz posłanka Karina Bosak z faszystowskiego Ruchu Narodowego.

Posiedzenie trwało zaledwie 7 minut, więc zbiry nie mogły zbyt wiele wskórać. Jednak ich intencje były jasne. Ich obecność miała na celu zastraszenie posłanek i posłów opowiadających się za liberalizacją morderczej dla kobiet ustawy antyaborcyjnej. Historia faszystów w różnych krajach pokazuje nam, że faszysty nie tylko terroryzowali ludzi na ulicach, ale także atakowali posłów i posłanki.

Nie dajmy się więc nabrać, że

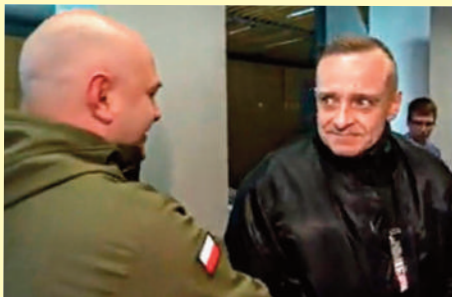
Konfederacja to tylko kolejna konserwatywna partia, jak lubią się przedstawiać jej parlamentarzyści. W żadnym razie nie można na nich głosować. Głos na Konfederację – na przykład w nadchodzących wyborach do europarlamentu – to

głos za budową faszystów w Polsce.

Skrajna prawica jest realnym zagrożeniem. W dopiero co zakończonych lokalnych wyborach kandydat Konfederacji Patryk Marjan został wybrany na

wego prezydenta Bełchatowa. W drugiej turze wyborów samorządowych uzyskał niepokojąco wysoki wynik – 62,89 proc. głosów. Marjan jest członkiem wchodzącej w skład Konfederacji partii skrajnych neoliberałów i rasistów – Nowa Nadzieja, której liderem jest Sławomir Mentzen.

Odmowa głosowania na Konfederację nie wystarczy. Trzeba wyjść na ulice przeciwko skrajnie prawicowym zbirom.



Witamy wszystkich uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA –
DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

pracowniczademokracja.org

Masowy ruch propalestyński na kampusach wstrząsa USA

Zdeterminowany ruch na rzecz Palestyny rozprzestrzenił się na kampusach uniwersyteckich w USA. Protesty, okupacje i obozowiska rozprzestrzeniły się na ponad 40 kampusów po tym, jak podjęli działania studenci Uniwersytetu Columbia i Barnard College.

26 kwietnia, po dziesięciu dniach, okupacja na Uniwersytecie Columbia wciąż trwała, mimo że policja próbowała rozbić obozowisko.

Protesty zmusiły kierownictwo uniwersytetu do rozpoczęcia negocjacji ze studentami, którzy naciskają na uniwersytet, aby ten wycofał środki inwestycyjne z wszystkich firm, które finansują i wspierają izraelskie państwo apartheidu.

Ruch ten szybko nabiera tempa, a studenci na kolejnych kampusach codziennie przystępują do działania.

W Nowym Jorku setki protestujących utworzyło obozowisko na Gould Plaza na Uniwersytecie Nowojorskim. Zignorowali oni rozkazy szefów uczelni, którzy powiedzieli, że grozi im kara, jeśli pozostaną na miejscu.

Siła protestów na Uniwersytecie Południowej Kalifornii zmusiła kierownictwo uczelni do odwołania uroczystego

zakończenia roku akademickiego, obawiając się, że protestujący ją zakłócą.

24 kwietnia studenci Uniwersytetu Browna w Rhode Island powiedzieli, że nie przeniosą swoich namiotów, mimo że szefowie uniwersytetu twierdzili, że naruszają politykę uczelni.

Niyanta Nepal, przewodnicząca-elekt samorządu studentckiego, powiedziała: „To, co stawiamy na szali, jest minimalnym ryzykiem w porównaniu z tym, przez co przechodzą Gazańcy. Przynajmniej tyle możemy zrobić”.

Można było zaobserwować, jak daleko posunęły się Stany Zjednoczone, by powstrzymać protesty. Protestujący i studenci zauważyli i sfotografowali snajperów na dachach budynków wycelowanych w tłumy na Uniwersytecie Stanowym Ohio i Uniwersytecie Indiana w Bloomington.

Oddziały stanowe, niektóre na koniach, zaatakowali studentów na Uni-



25.04.24 Uniwersytet Emory'ego, Atlanta w stanie Georgia.

wersytecie w Teksasie. Szeregi policjantów w strojach wojskowych wmaszerowały na kampus uniwersytecki, aby zastraszyć studentów.

W sumie policja aresztowała 34 protestujących i zatrzymała prawie 100 osób. Policjanci strzelali gumowymi kulami do protestujących na Uniwersytecie Południowej Kalifornii, podobno trafiając studenta.

Studenci nie zmagają się z represjami sami. Pracownicy akademicy stoją po stronie studentów, których uczą. Setki pracowników Uniwersytetu Columbia wyszły w tym tygodniu na ulice w geście solidarności ze swoimi studentami.

Grupa pracowników Uniwersytetu w Teksasie napisała oświadczenie, w którym stwierdziła, że weźmie udział w akcji pod hasłem: „Żadnych zajęć, żadnych ocen. Żadnych zadań. Żadnej pracy”, gdy policjanci okupują ich uniwersytet. Stanęli przed swoimi studentami, aby chronić ich przed policyjnymi represjami.

Studenci na całym świecie inspirowani są protestami w USA. Protesty solidarnościowe odbyły się na kampusach uniwersyteckich we Francji, Turcji, Włoszech i Australii. W Brytanii propalestyńscy studenci okupowali centrum Uniwersytetu Warwick, sprzeciwiając się powiązaniom uczelni z państwem izraelskim.

Studenci i pracownicy w innych krajach powinni pójść w ślady tych walczących w USA.

Sophie Squire

Policja zamyka i atakuje palestyńską konferencję w Niemczech

Politycy za pomocą policji próbują wypchnąć z ulic ruch propalestyński

Tysiące ludzi wyszły 13 kwietnia na ulice Berlina – dzień po tym, jak policja rozbiła trzydniową konferencję na rzecz Palestyny.

Protestujący rzucili wyzwanie masowej obecności policji, w której szeregach znalazły się oddziały prewencji ściągnięte z całego kraju. W demonstracji wzięły udział duże grupy z żydowskiej lewicy, Palestyńczyków i Irlandczyków.

Policja aresztowała co najmniej trzech demonstrantów, i groziła kolejnymi zatrzymaniami. Protestujący mówili, że zamykając ledwo rozpoczęty 12 kwietnia Palestyna Kongress państwo niemieckie sięgnęło kolejnego szczybla upadku. Od miesięcy politycy deklarowali solidarność z Izraelem, jednocześnie próbując za pomocą policji wypchnąć ruch propalestyński z ulic.

Przed kongresem prasa oczerniała jego uczestników. Nagłówek w „Berliner Zeitung” głosił: „Kongres tych, którzy banalizują terror”, zaś „Berliner Kurier” wtórował mu: „Antysemita świata chcą zebrać się w Berlinie”. Pomimo tych ataków organizacje żydowskie, palestyńskie i międzynarodowe postanowiły, że Palestyna Kongress dojdzie do skutku. Celem było ukazanie ludobój-

stwa, dokonywanego w Gazie przez Izrael, oraz udział w nim Niemiec.

Jedną z osób, która miała przemawiać w czasie konferencji, jest brytyjsko-palestyński lekarz Ghassan Abu Sitta, niedawno wybrany rektorem Uniwersytetu Glasgow. 12 kwietnia został on zatrzymany na lotnisku, a następnie deportowany. Temu chirurgowi, który niedawno powrócił z Gazy, gdzie pracował w szpitalu jako wolontariusz, powiedziano, że powodem jego wydalenia jest „bezpieczeństwo uczestników konferencji i porządek publiczny”.

Abu Sitta napisał w twicie: „Uciszenie świadka ludobójstwa przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości jest kolejnym elementem współnictwa Niemiec w dokonującej się masakrze”. Władze niemieckie uniemożliwiły też udział w konferencji byłemu ministrowi finansów Grecji Janisowi Warufakisowi, zabraniając mu wjazdu do kraju. Następnie rząd niemiecki poszedł o krok dalej, zabraniając Warufakisowi jakiegokolwiek działania politycznego w Niemczech, w tym przemawiania do publiczności za pomocą łącza wideo.

W dniu otwarcia konferencji jej miejsce zostało otoczone przez oddział liczący ponad tysiąc policjantów w rymsztunku do tłumienia demonstracji. Po-

licjanci wkroczyli do budynku i aresztowali kilka osób, a następnie odłączyli energię elektryczną w całym budynku.

Wielu spośród zatrzymanych to żydowscy działacze antysemicki. Aktywiści uważają, że gliniarze specjalnie na nich polowali.

Rachael Shapiro z niemieckiej grupy lewicowej Sozialismus Von Unten (Socjalizm Oddolny) powiedziała: „Ci, którzy działają w ruchu solidarności z Palestyną są przyzwyczajeni do naruszania naszych praw demokratycznych. To jednak co się tu stało, daleko przerosło wszystkie nasze doświadczenia. Taka reakcja oznacza, że robimy coś mocnego i że stanowi to zagrożenie dla systemu”, który staje się „coraz bardziej agresywny i coraz bardziej skrajny w swoich represjach. Musimy się okopać i pchać ruch do przodu. Nie damy się nastraszyć. Nie damy się zniechęcić i uciszyć. Wszystkie imperia upadną”.

Organizatorzy konferencji opubli-

kowali oświadczenie, zawierające protest i wezwanie do oporu. Mówi ono: „Państwo niemieckie reprodukuje reżim okupacji i wyłączenia z praw, który państwo izraelskie stosuje wobec Palestyńczyków od 1948 roku.”

Dodając: „To historyczne nawiązanie wymaga oporu. Niemieccy politycy usiłują cynicznie reinterpretować historię i usprawiedliwić swe poparcie dla ludobójstwa sloganem 'nigdy więcej'. Jeśli uda im się to osiągnąć bez napotkania oporu, to co niewyobrażalne znów stanie się w Niemczech możliwe.”

Yuri Prasad

Tłumaczył Jacek Szymański



26.04.24 Berlin. Policja atakuje solidarnych z Palestyną, niszcząc miasteczko namiotowe przed gmachem Bundestagu.

Izraelska wojna to masowe szpitalne groby i zabójstwa na placach zabaw

Odkryto setki ciał, wiele ze związanymi z tyłu rękami

Oddziały palestyńskiej obrony cywilnej odkryły masowy grób wewnątrz kompleksu medycznego Nasser w Chan Junis, w Strefie Gazy. Do tej pory znaleziono w nim co najmniej 180 ciał.

Te przerażające straszliwe dowody zbrodni Izraela pojawiły się po tym, jak jego wojska wycofały się z południowej części miasta 7 kwietnia.

Znaczna część Chan Junis leży w gruzach po miesiącach nieustannych izraelskich bombardowań i ciężkich walk.

Mahmud Bassal, rzecznik agencji obrony cywilnej, powiedział: „Na niektórych ciałach nie było ubrań, co z pewnością wskazuje, że ofiary były torturowane i maltretowane”.

Niektóre ciała miały ręce związane za tyłu.

Później w kwietniu odkryto kolejny masowy grób w szpitalu Al-Shifa. Był to jeden z kilku masowych grobów znalezionych po dwutygodniowym oblężeniu. Hamas potępił to, co określił jako „masowy grób osób

straconych z zimną krwią i pochowanych przy użyciu wojskowych buldożerów na dziedzińcu szpitala”.

Kolejne przerażające wieści napłynęły z Agencji Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie (UNRWA). Stwierdziła, że obecnie co dziesięć minut w Strefie Gazy ginie dziecko. Wcześniej, Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci (UNICEF) także uznał, że dzieci „giną co dziesięć minut w Strefie Gazy”. Przedstawiciel UNICEF powiedział, że dzieci „umierają w alarmującym tempie” w Strefie Gazy.

„Od 7 października w Strefie Gazy zginęło ponad 14 000 dziewczynek i chłopców. Być może powinniśmy to powiedzieć dobitniej i wyraźniej. Czternaście tysięcy,” powiedział na Twitterze rzecznik UNICEF James Elder. „Być może powinniśmy coś zrobić. I z pewnością to „coś” to nie jest ofensywa wojskowa w Rafah”, podkreślił Elder.

Wezwał do natychmiastowego zawieszenia broni, dodając, że Gaza „nie jest teraz miejscem dla dzieci, ale niestety jest tam ponad milion dzieci”.



Kompleks medyczny Nasser w Chan Junis.

16 kwietnia izraelskie bomby zabiły co najmniej 11 dzieci na placu zabaw w obozie dla uchodźców Al-Maghazi. Świadkowie powiedzieli, że po ataku dronów plac zabaw był „przerażającym widokiem rozszarpanych dziecięcych ciał”.

Hani Mahoud z Al Jazeera powiedział, że plac zabaw został utworzony w pobliżu obozu dla ludzi

przymusowo przesiedlonych. Powiedział, że to właśnie tam rodzice wysyłali swoje dzieci na mały oddech od ich okropnego życia jako przesiedleńcy, których zmuszono do mieszkania w namiotach.

Str. 5 Isabel Ringrose
Tłumaczył Marek Uchan

Głód w Strefie Gazy to celowa polityka



UNRWA potępiła Izrael za odmowę dostarczania żywności i czystej wody potrzebnych do zapobieżenia głodowi w Strefie Gazy. „Po drugiej stronie granicy czeka żywność i czysta woda – ale Agencji odmawia się wydania pozwolenia na dostarczenie tej pomocy i ratowanie życia” – powiedział szef UNRWA Philippe.

Dodał, że okropności głodu mają miejsce w kontekście nieustannych bombardowań i „bezlitosnego oblężenia, które zmieniło Gazę nie do poznania”.

Rzecznik bezpieczeństwa narodowego USA John Kirby szybko zaczął bronić Izraela i argumentować, że amerykańska presja działa. 15 kwietnia powiedział, że pomoc dla Strefy Gazy „wzrosła i to dość zasadniczo w ciągu ostatnich kilku dni”.

Izrael twierdził, że 16 kwietnia do Strefy Gazy wjechało 468 ciężarówek z pomocą, najwięcej od 7 października. Jednak UNRWA podała, że w kwietniu do Strefy Gazy docierało średnio 181 ciężarówek z pomocą dziennie. Pozostaje to „znacznie poniżej zdolności operacyjnych obu przejść granicznych i celu 500 ciężarówek dziennie”.

Ruch oporu nieugięty po ataku na Zachodnim Brzegu

Państwo izraelskie nie zdołało zniszczyć palestyńskiego ruchu oporu na Zachodnim Brzegu Jordanu. Przez 50 godzin w połowie kwietnia siły izraelskie obrały za cel Nur Szams – obóz dla uchodźców w Tulkarm.

Początkowo informowano, że izraelscy żołnierze zabili przywódcę Brygady Tulkarm, Mohammeda Jabera znanego jako Abu Szudża. Ale później pojawił się on na pogrzebach innych zabitych bojowników ruchu oporu.

W oświadczeniu Abu Szudża powiedział, że walka na Zachodnim Brzegu będzie kontynuowana. „Oni najechali obóz, a inwazja trwała od 50 do 55 godzin. To prawda, że Bóg powołał na męczenników wielu z nas, ale chwała Bogu, doszło do konfrontacji ze strony naszych walczących braci. Ludzie po ich stronie zostali zabici i ranni, ale wróg się do tego nie przyznał.”

Wzywamy instytucje wroga do przyznania się do tego, co wydarzyło się w okolicy al-Jada i w pobliżu al-Manszija i innych dzielnicach obozu”.



21.04.24. Obóz Nur Szams po izraelskim ataku.

Portugalia '74

Kiedy pracownicy i żołnierze

Pół wieku temu dokonana się rewolucja, w wyniku której miliony ludzi obaliły brutalną dyktaturę, co otworzyło drogę do fundamentalnej przemiany w kierunku socjalizmu. Dáire Cumiskey przygląda się rewolucji oraz rozmawia z autorką i historyczką Raquel Varela

Minęło 50 lat, odkąd przez Portugalię przetoczyła się rewolucja, która wciągnęła w wir aktywności politycznej około trzech milionów ludzi – jedną trzecią całej populacji. Większość z nich zaangażowała się po raz pierwszy.

Pracownicy zaczęli przejmować swoje fabryki. Ludzie przejmowali dwory, a następnie zamieniali je w żłobki i ośrodki kultury.

Obalając faszystowski reżim zapoczątkowany przez António de Oliveira Salazara w 1932 r. i kontynuowany pod rządami Marcelo Caetano po 1968 r., pokazali, że w Europie możliwa jest rewolucja.

Reżim ten, znany jako Estado Novo (Nowe Państwo), otworzył Portugalię dla zagranicznych inwestorów, chcących korzystać z taniej, trzymanej w ryzach siły roboczej.

Gospodarka Portugalii pozostała jednak zacofana, a jej produkcja w przeliczeniu na mieszkańca nie dorównywała innym europejskim krajom.

Wśród Portugalczyków narastało zniechęcenie do rządzących. Przenikało ono nawet do szeregów armii.

Armia portugalska bazowała głównie na poborze. Rządzący wysyłali młodych mężczyzn, aby ci zabijali i ginęli w koloniach, którymi wciąż dysponowało podupadające imperium.

Sily antykolonialne

Powstania w Angoli w Afryce Środkowej w 1961 r. tymczasowo odebrały Portugalczykom kontrolę nad większością terytorium tej kolonialnej zdobyczy.

Jednak zamiast się wycofać, portugalskie elity ugrzęzły w skazanych na niepowodzenie próbach odzyskania pełnej dominacji.

Sily antykolonialne walczyły także w Mozambiku w Afryce Południowej w 1964 r. oraz w Gwinei Bissau w Afryce Zachodniej. Wysyłani na rzeź oficerowie zaczęli pla-

nować bunt wobec faszystowskiego reżimu.

Ruch Kapitanów

Grupa 400 oficerów z tzw. Ruchu Kapitanów (MFA) obaliła premiera Caetano 25 kwietnia 1974 r. Usunięto 100 generałów, a stanowisko prezydenta objął generał Anto-



Lizbona. Pracownicy dołączają do zbuntowanych żołnierzy podczas stutysięcznej demonstracji pierwszomajowej w 1974 r.

nio de Spínola, który nie brał udziału w zamachu stanu.

Podziały i zamieszanie na górze otworzyły drogę dla znacznie głębszego oporu, który mógł przynieść realną zmianę społeczną – pracownicy najpierw wspierali działania wojskowych, ale potem posunęli się dalej.

Pracownicy zaczęli okupować fabryki i przyłączać się do ogromnych demonstracji.

Okolo 260 rodzin ze slumsów w stolicy, Lizbonie, przeprowadziło się do pustego apartamentowca niedaleko miasta.

Wojsko nakazało im opuszczenie budynku, ale musiało się wycofać, gdy ludzie odmówili.

„Rewolucja goździków” pokazywała, że światowa fala rewolucyjna z 1968 r. nie zakończyła się, a walka oparta na sile pracowników nie straciła na aktualności.

Wydarzenia w Portugalii ożywiały nadzieję, że zbuntowani pracownicy mogą nie tylko przekształcić gospodarkę, ale także zmienić siebie i w trakcie buntu rzucać wyzwanie systemowi ucisku.

W maju 1974 r., w dziewięcioletnim kraju ponad 200 000 pracowników zastrajkowało w kluczowych sektorach, w tym w przemyśle stoczniowym, tekstylnym, elektronicznym, hotelarskim, gastronomicznym i bankowym.

Klasa rządząca przeszła od świętowania „wolności” od fa-

nia, ale pracownicy nie pozwolili, aby się odbył.

Co najmniej 40 000 ludzi wyszło na ulicę w centrum Lizbony, a żołnierze sprzeciwili się rozkazom usunięcia barykad i dołączyli do protestujących.

Rady pracownicze

W toku rewolucji niemal wszędzie zaczęły powstawać rady pracownicze i sąsiedzkie, a klasa rządząca przez wiele miesięcy nie mogła zapanować nad buntem.

Ostatecznie jednak główne siły lewicowe – socjaldemokraci i komuniści, którzy mogli wyjść z podziemia – powstrzymały próby pogłębienia rewolucji.

Rewolucyjny socjalista Chris Harman pisał, że lewica została rozbrojona, „ponieważ pracownicy oczekiwali od sił zbrojnych, aby te działały w ich imieniu, a w samych siłach zbrojnych szeregowi żołnierze szukali liderów wśród postępowych oficerów”.

Nie było już powrotu do reżimu Caetano. Kolonie uzyskały niepodległość, a klasa rządząca pokładała nadzieje w demokracji parlamentarnej, która mogłaby wesprzeć rozwój gospodarczy i zintegrować kraj z Europą.

Jednak długo po tym, jak portugalskim kapitalistom udało się odzyskać władzę, wspomnienie lat 1974–1975 nadal ich prześladowało, inspirując jednocześnie pracowników.



Partyzanci w portugalskiej kolonii Gwinea Bissau w 1970 r.

walczyli o prawdziwą władzę

Rozmowa z Raquel Varela



25.04.1974 Lizbona

„Historia rewolucji opowiedziana od dołu ma znaczenie”

Co Twoja książka mówi nam o masowym udziale w rewolucji?

Szacuję, że w protestach, strajkach i okupacjach miejsc pracy uczestniczyli trzy miliony ludzi.

W owym czasie było około 600 zakładów pracy kierowanych przez pracowników lub zakładów spółdzielczych.

W dużych fabrykach rady pracownicze nie chciały przejąć własności, ale kontrolowały ich funkcjonowanie.

Przeprowadzono także reformę rolną wprowadzającą spółdzielnie i zarząd pracowniczy w szpitalach, szkołach oraz w całym sektorze publicznym.

W szkołach nauczyciele bezpośrednio wybierali swoich przedstawicieli i debatowali nad nowym programem nauczania.

Uzgodniono, że wszystkie dzieci do 16. roku życia powinny mieć prawo do takiej samej jakości kształcenia w ramach zintegrowanej edukacji.

Na czym polegało przejście mediów przez pracowników w toku rewolucji?

Portugalia miała jeden z najsilniejszych ruchów anarchosyndykalistycznych w historii krajów zachodnich. Członkowie ruchu należeli do najbardziej bojowych, ale ich polityka często prowadziła do izolacji.

Od przełomu XIX i XX w. ukazywało się ponad 300 tytułów gazet pracowniczych, a jedna z nich,

Bitwa, była drukowana każdego dnia w 25 tys. egzemplarzy.

W okresie istnienia rad pracowniczych gazety były zarządzane zdumiewająco demokratycznie. Zbadałam to podczas prac nad książką *Ludowa historia Portugalii*, której jestem współautorką.

W czasie rewolucji narodziło się dziennikarstwo zaangażowane.

W latach 1974–1975 odbywały się masowe strajki dziennikarzy i redakcji gazet.

Jednak dzisiaj ten rodzaj dziennikarstwa praktycznie nie istnieje. Nie ma już gazet pracowniczych, przez co głosy i debaty ze środowiska pracowników po prostu nie docierają do społeczeństwa.

Jaki był związek rewolucji z walką o wyzwolenie w koloniami?

Obie walki były ze sobą ściśle powiązane. Antykolonialne wystąpienia wzniecali pracownicy przymusowi.

Bunty przerodziły się w starcia, które państwo portugalskie nazwało portugalską wojną kolonialną z 1961 r.

Jednak dla nas były to po prostu antykolonialne rewolucje.

Strajk pracowników plantacji bawełny w Angoli wywołał wśród dowódców armii portugalskiej żądze zemsty.

Armia portugalska użyła wobec Angolczyków napalmu. W odpowiedzi Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli rozpoczął walkę zbrojną. To samo stało się w Gwinei Bissau i Mozambiku.

Portugalscy dokerzy zasadniczo wspierali ruchy wyzwolenicze.

Jednak po przeprowadzonym przez postępowych generałów zamachu stanu ruchy wyzwolenicze i armia znalazły się w impasie.

Poszukiwano politycznego rozwiązania, aby zakończyć walki, w których tysiące Portugalczyków zginęły w obronie upadającego imperium.

W jaki sposób wojskowy zamach stanu popchnął pracowników do zaangażowania na tak masową skalę?

Gdy zaczął się zamach stanu, oficerowie średniego szczebla wystosowali do ludzi apel, aby ci pozostali w domu i czekali.

Powtarzano wielokrotnie, że osoby przebywające poza domem będą aresztowane. Pomimo tych ostrzeżeń ludzie zaczęli wychodzić do pracy.

Nie było związków zawodowych ani partii politycznych, więc nie było mediacji między państwem a pracownikami. Pracownicy zaczęli spontanicznie organizować się, tworząc tysiące rad pracowniczych i sąsiedzkich.

Rady te natychmiast odwołały władze gmin oraz zlikwidowały faszystowskie związki zawodowe i firmy powiązane z reżimem.

Spółeczeństwo zaczęło samo się organizować. W książce dowodzę, że nie powinniśmy postrzegać wojskowego zamachu stanu i samoorganizacji pracowników jako dwóch odrębnych zdarzeń, lecz jako przejawy jednego procesu rewolucji, która zaczęła się w 1961 r. i trwała do 1975 r.

Aby ją właściwie ocenić, musimy wyjść poza narzucone przez główny nurt interpretacje. Dlatego tak ważne jest napisanie historii ludowej, która będzie wersją opowiedzianą od dołu.

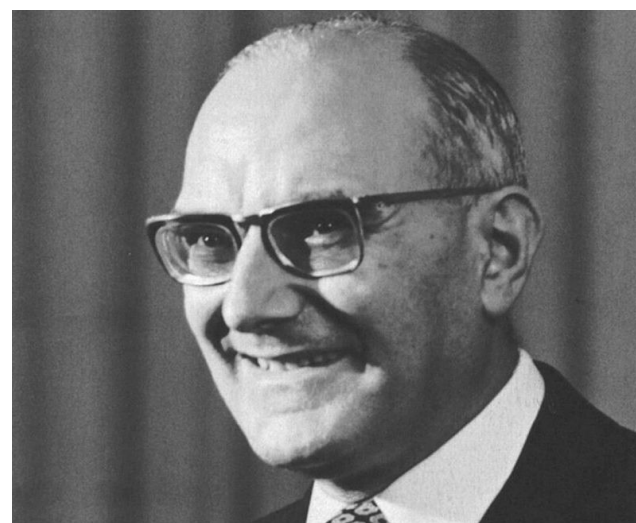
Marksistowskie podejście do historii musi uwzględniać rolę klasy pracowniczej. Chodzi o badanie procesu, a nie tylko jego wyników.

Jak rządzącym udało się przeprowadzić kontrrewolucję po 1975 r.?

Inicjatorami kontrrewolucji byli socjaldemokraci, którzy wcześniej, siłą rzeczy, musieli pójść na wiele ustępstw wobec pracowników.

Pierwszą utraconą zdobyczą były rady żołnierskie w koszarach, których likwidacja 25 listopada 1975 r. zakończyła okres dwuwładzy w armii. Następnie w latach 1978–1979 zlikwidowano rady pracownicze, a w 1982 r. wycofano się z reformy rolnej.

Wreszcie w 1989 r. zaczęto na dużą skalę prywatyzować banki, które wcześniej były pod kontrolą pracowników.



Rewolucja obaliła faszystowski reżim Marcelo Caetano.

Wszystko to było możliwe tylko dzięki temu, że klasie rządzącej udało się ostatecznie zniszczyć organizację stoczniovców na podobnej zasadzie, jak Margaret Thatcher udało się pokonać górników w Wielkiej Brytanii.

Stoczniovcy byli awangardą rewolucji. Uznanie przez klasę pracowniczą neoliberalnego porządku kapitalistycznego składającego się z firm, państwa i związku zawodowego nie nastąpiło z dnia na dzień. Wcześniej nastąpił upadek najbardziej bojowych lewicowych związków zawodowych kierowanych przez szeregowych pracowników – w większości osób pozostających pod wpływem maoizmu.

Str. 6-7 tłumaczył Łukasz Wiewiór

Realizacja zamówień: automatyzacja, kontrola i opór pracowniczy w Amazonie

Po swojej krótkiej podróży w kosmos w lipcu 2021 roku właściciel Amazona Jeff Bezos powiedział z rozbijającą szczerością: „Chcę podziękować każdemu pracownikowi Amazona i każdemu klientowi Amazona, ponieważ wy za to wszystko zapłaciliście”.

Rzeczywiście, zapłacili. Zyski Amazona wzrosły o ponad 200 procent podczas pandemii Covid-19. W tym samym czasie po podwyżce pracownicy Amazona w Polsce dostawali 22 PLN za godzinę.

W ostatnich latach Amazon stał się jedną z największych międzynarodowych korporacji na świecie, nie tylko zajmując się handlem elektronicznym, ale także inwestując znaczne środki w *cloud computing*.

Ogromnie dochodowy Amazon Web Services obsługuje innych gigantów technologicznych, takich jak Netflix, Instagram i Airbnb, a także dostarcza technologię nadzoru agencjom rządowym, takim jak brytyjska służba specjalna GCHQ. „Unikalna” strategia Amazona – oparta na robotyzacji, nadzorze pracowników i zarządzaniu algorytmicznym – jest obecnie naśladowana przez inne korporacje, choć sam Amazon zapożyczył wiele innowacji od firm, takich jak Walmart, które były pionierami „rewolucji logistycznej” i „lean retailing” znacznie wcześniej.

Choć powszechnie Amazon jest postrzegany głównie jako wielki sklep internetowy, to firma niedawno rozszerzyła swoją fizyczną infrastrukturę o setki centrów danych i nowych magazynów lub, w nomenklaturze Amazona, „centrów realizacji”, które mają „spełnić obietnicę klienta”. Są one zlokalizowane głównie na obrzeżach dużych miast.

Globalna obecność firmy widoczna jest również w organizacji logistycznej Amazona, która wykorzystuje międzynarodowe kody lotnisk do nazywania swoich centrów realizacji; na przykład magazyn w Szczecinie nosi nazwę SSZ1, w odniesieniu do kodu lotniska Szczecin-Goleniów, SSZ. Liczba pracowników Amazona rosła bardzo szybko aż do recesji spowodowanej lockdownem, kiedy to firma rozpoczęła masowe zwolnienia. Obecnie Amazon zatrudnia ponad milion pracowników – nie tylko w Stanach Zjednoczonych i Europie, ale także w takich krajach jak Indie czy Brazylia.

Hura optymizm

Zrozumiałe jest, że Amazon przyciąga uwagę mediów, biznesu i środowisk akademickich. Postrzegany jest jako najlepszy przykład korporacji, która zdefiniowała obecną, „elektroniczną” formę konsumpcji. Jednak za tym hura optymizmem wizerunkiem firmy kryje się ludzka praca, która opłaciła podróż kosmiczną Bezosa. Alessandro Delfanti w książce *The Warehouse: Workers and Robots at Amazon (Magazyn: Pracownicy i roboty w Amazonie)* opisuje rzeczywistość pracy wielu tysięcy pracowników, wykraczając poza popularny „przedsiębiorczy” obraz firmy.

Książka dekonstruuje prawdziwe znaczenie jednego z popularnych sloganów

Amazona, takich jak: „Pracuj ciężko, baw się dobrze, twórz historię!”. *The Warehouse* opiera się na wywiadach przeprowadzonych w latach 2017-2021 z pracownikami Amazona we Włoszech, a także w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Autor przeanalizował również fora internetowe pracowników Amazona.

Delfanti zwraca uwagę, że przychody firmy wzrosły znacznie podczas pandemii koronawirusa, zwiększając się z 280 miliardów dolarów w 2019 roku do 380 miliardów dolarów w 2020 roku. Wzrost zysków w tym czasie był w dużej mierze spowodowany ekspansją rynku elektronicznego, ale także większą dostępnością pracowników znajdujących się w trudnej sytuacji.

Jest to coś, co Delfanti określił jako „idealny kryzys”, w którym Amazon jednocześnie korzysta z wyższego popytu na handel elektroniczny i usługi internetowe oraz zatrudnia tysiące pracowników dotkniętych pandemią.

Aby sprostać dużej liczbie zamówień, magazyny przeszły na ciągłą pracę zmianową. Amazon, podobnie jak wiele innych firm, opiera się na dualnym modelu zatrudnienia: pracownikach zatrudnionych bezpośrednio i sezonowo.



Wielkość tych drugich jest najmowana jesienią, a następnie zwalniana w styczniu. Sezonowi pracownicy są zachęcani do pracy ponad siły obietnicą możliwości stałego zatrudnienia. Skalę tego niestabilnego systemu pokazuje również liczba pracowników mieszkających w swoich kamperach przed magazynami Amazona podczas sezonowych szczytów.

Amazon inwestuje na obszarach z dobrymi połączeniami komunikacyjnymi, które są również ekonomicznie i społecznie podupadłe. Nie miał problemów z rekrutacją pracowników na takich obszarach, zwłaszcza po kryzysie finansowym z 2008 roku. Gęsta sieć magazynów w Europie pozwala Amazonowi korzystać z różnicy w płacach: „Pracownicy w polskich centrach logistycznych mogą zarabiać zaledwie 3 euro za godzinę, a mimo to wysyłane przez nich paczki trafiają na rynek niemiecki, gdzie ci sami pracownicy zarabiają 11 euro za godzinę”.

Firma polega również na pracownikach migrujących. We Włoszech są to zarówno migranci wewnątrzni z południa, jak i imigranci z Maghrebu i Afryki

Subsaharyjskiej. Amazon często wykorzystuje swoją monopsonistyczną siłę rynkową w zatrudnianiu pracowników. „Albo Amazon, albo nic” to powszechne przekonanie wśród pracowników centrów logistycznych na całym świecie. Może płacić mniej niż konkurencja, ponieważ zazwyczaj zatrudnia młodych, niedoświadczonych pracowników. Co więcej, wykorzystuje skrajnie elastyczne prawo pracy w krajach takich, jak Włochy, Hiszpania i Wielka Brytania.

Ciężka, fizyczna i monotonna praca oznacza, że pracownicy często nie są w stanie nadążyć za tempem pracy. Co więcej, praca ta staje się coraz bardziej niebezpieczna. W latach 2016-2019 Amazon zgłosił 14 000 poważnych wypadków w samych Stanach Zjednoczonych, z których wiele prowadziło do przewlekłego bólu i długotrwałej niepełnosprawności. Pracownicy zgłosili nawet, że w niektórych centrach logistycznych Amazona w automatach sprzedawany jest ibuprofen.

Amazon stopniowo wprowadza roboty do swoich magazynów. Nie oznacza to jednak, że ludzka praca znika. Praca u boku robotów niesie ze sobą ryzyko, że pracownicy będą musieli spro-

Jednak ta ponura wizja, że reżim pracy Amazona jest niepodważalny, byłaby daleka od prawdy. Ostatni rozdział książki zatytułowany: „Twórz historię” dotyczy oporu pracowników. Co ważne, autor uznaje, że opór ten wykracza poza zwykłą poprawę warunków pracy i płacy: „Walka z Amazonem to walka o sprawiedliwość rasową i ekologiczną, o zdrowie i bezpieczeństwo, o demokrację w miejscu pracy i o kontrolę pracowników nad danymi generowanymi przez ich pracę”.

Opór pracowników może powodować wiele tarć w firmie opartej na ciągłym przepływie towarów. Nic dziwnego, że Amazon chce być wolny od związków zawodowych, wydając miliony dolarów na antyzwiązkową propagandę. Mimo to istnieje wiele dowodów na to, że pracownicy mogą się zorganizować. Uzwyczajenie w europejskich centrach logistycznych jest wyższe niż w USA i Kanadzie, ale w ostatnich latach wzrosło również w Ameryce Północnej.

Mimo że działalność Amazona jest rozległa geograficznie, pracownicy na całym świecie są poddawani tym samym metodom zarządzania i produkcji wprowadzonym w USA. Wspólne doświadczenia pomagają zmobilizować pracowników w różnych krajach: „Niezależnie od formalnej reprezentacji w centrach realizacji, związki zawodowe i kolektywne pracownicze na całym świecie uczestniczą w globalnych organizacjach, które koordynują działania przeciwko korporacji. Wszystkie powstały, aby podjąć walkę na poziomie ponadnarodowym – jedynym możliwym poziomie, jeśli ma nastąpić prawdziwa zmiana”.

Opór pracowników

The Warehouse jest ważnym wkładem w zrozumienie procesów pracy w Amazonie, w tym automatyzacji i elektronicznego nadzoru. Autor, także w interesujący sposób przedstawia szerszy kontekst społeczno-gospodarczy, w którym działa Amazon. Jak pisze Delfanti, „ściany magazynu nie są przezroczyste, a kapitał zawsze robi wszystko, co w jego mocy, by uczynić pracowników, ludzką stroną swojej działalności, niewidoczną”.

Książka otwiera bramy Amazona i pozwala czytelnikom zobaczyć rzeczywistość stojącą za konsumpcjonizmem „jednego kliknięcia”. Co ważne, autor pokazuje, że żywa siła robocza jest nadal prawdziwym motorem wzrostu Amazona i pomimo powszechnej automatyzacji pracownicy są kluczem do oporu. Przede wszystkim cechy przemysłowe Amazona – jego zależność od logistyki i ekstremalnej formy systemu *just-in-time* – sprawiają, że firma jest narażona na ciągłe zagrożenia. Pracownicy rzeczywistości mogą „tworzyć historię”, ale w zupełnie inny sposób, niż przewiduje to Bezos.

Maciej Bancarzewski

Skrócona i zredagowana wersja artykułu Macieja Bancarzewskiego z ostatniego numeru „International Socialism”, kwartalnika wydawanym przez SWP – siostrzaną organizację Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Strajk generalny w Argentynie ustawia ramy walki ze skrajnie prawicowym rządem

Javier Milei został prezydentem Argentyny na postawie obietnic zniszczenia systemu opieki społecznej i wyzwolenia wielkiego biznesu

Główna federacja związków zawodowych w Argentynie, Powszechna Konfederacja Pracy (CGT), ogłosiła strajk generalny przeciwko rządowi skrajnie prawicowego prezydenta Javiera Milei na 9 maja.

Milei wygrał wybory prezydenckie w grudniu ubiegłego roku, obiecując rozbić system opieki społecznej i "wyzwolić" wielki biznes. Zamknął 9 z 18 ministerstw, w tym te odpowiedzialne za edukację, środowisko oraz kobiety, płeć i różnorodność.

Fala sprzeciwu

Napotkał jednak fale sprzeciwu. W styczniowym strajku generalnym wzięło udział 1,5 miliona pracowników. Dziesiątki tysięcy ludzi wyszło na ulice i wywołało czterodniową mobilizację.

Zmusiło to Milei'a do wycofania represyjnej ustawy Omnibus, która próbowała przeforsować szeroko zakrojoną prywatyzację, redukcję zatrudnienia w sektorze publicznym i ataki na organizacje pracownicze. Natomiast 24 marca wielkie protesty domagały się sprawiedliwości dla ofiar wojskowej dyktatury rządzącej krajem

w latach 1976-1983, z którą identyfikuje się Milei. Dziadek i wuj wiceprezydentki Victorii Villarruel brali bezpośredni udział w zbrodniach przeprowadzanych przez wojskowych władców.

Jednak pomimo sprzeciwu, Milei

miejsca pracy, nacisk na obniżenie emerytur o 20 procent i wznowienie programu prywatyzacji, zaczynając od państwowych linii lotniczych i państwowej agencji informacyjnej.

Wezwanie do strajku generalnego nie miałoby miejsca bez presji z dołu.



24.01.24 Buenos Aires. W styczniowym strajku generalnym wzięło udział 1,5 miliona pracowników.

kontynuuje swoje ataki. W czasie zaledwie kilku miesięcy wskaźnik ubóstwa wzrósł z 45% do 57%, ponieważ inflacja obniża realną wartość wynagrodzeń.

Odpowiedzią Milei jest redukcja

Kierowcy autobusów zorganizowali niedawno poważny strajk o płace, który wstrząsnął metropolią Buenos Aires. W kilku miastach pracownicy przemysłu metalowego zorganizowali wielkie marsze.

Zwolnieni pracownicy linii lotniczych i służby cywilnej maszerowali w kwietniu przeciwko cięciom w zatrudnieniu, ale także przeciwko szerszym atakom ze strony Milei. Nauczyciele, inni pracownicy szkół i pracownicy uniwersytetów organizowali masowe protesty.

Takie strajki i protesty dają nadzieję, że skrajnej prawicy można stawiać czoła. Jednak przywódcy związkowi w najlepszym razie reagują na pół gwizdka. CGT odmówił wezwania do strajku w dniach, w których nowa ustawa Omnibus będzie omawiana w parlamencie. Oddolne budowanie protestów jest jednak w stanie powstrzymać Milei.

W trakcie tych walk pracownicy pytają również, w jaki sposób Milei był w stanie wygrać wybory. Odpowiedzialność za to ponoszą w dużej mierze peroniści, nazwani tak na cześć oficera armii Juana Perona, który przejął władzę w połowie lat 40. ubiegłego wieku. Od 1946 do 2023 roku 10 z 13 prezydentów było peronistami. Obiecali oni dbać o pracowników i biednych, ale zawiedli. Gdy rosło rozczarowanie, rosła również siła skrajnej prawicy.

Tłumaczyła Patrycja Mermel

*** STOP wojnie * STOP wojnie ***

Dwa i pół biliona dolarów na zbrojenia

Warto zapoznać się w szczególności z opublikowanym 22 kwietnia raportem SIPRI (Sztokholmskiego Instytutu Badań nad Pokojem) o trendach w światowych wydatkach zbrojeniowych w 2023 r.

*** Światowe wydatki na zbrojenia wyniosły rekordowe 2243 mld \$. Stanowiło to wzrost o 6,8% i dziewiąty z rzędu coroczny wzrost.**

*** USA wydawały w 2023 r. 916 mld \$, co stanowiło 37% całości globalnych wydatków zbrojeniowych. Drugie w kolejności Chiny wydawały ponad trzykrotnie mniej (296 mld \$), ale ich wydatki wyraźnie wzrosły (o 6%). Łączny udział państw NATO w tych wydatkach stanowi 55% – innymi słowy same państwa NATO odpowiedzialne są za większość wydatków zbrojeniowych świata.**

*** Rosja znalazła się na trzecim miejscu z wydatkami rzędu 109 mld \$, co stanowiło roczny wzrost o 24%.**

*** Wydatki zbrojeniowe Ukrainy stanowiły w 2023 r. 59% wydatków zbrojeniowych Rosji. Dodajmy, że Ukraina przeznacza na cele wojenne znacznie większą część swojej gospodarki (37% PKB) niż Rosja (5,9% PKB). Co jednak istotne, gdy włączy się dostarczaną pomoc militarną ze strony innych państw (głównie USA), stosunek wydatków Ukrainy i Rosji rósł do 91%. Dlatego wojna w Ukrainie może przypominać fronty I wojny światowej, a nie wojny kolonialne.**

*** Polska znalazła się na bardzo wysokim 14 miejscu w świecie pod względem wydatków zbrojeniowych – wyprzedzając Izrael. Roczny wzrost wyniósł aż 75%. Zarówno w skali roku, jak i dekady, Polska zanotowała naj-**

wyższy wzrost wydatków z państw pierwszej piętnastki (wyłączając Ukrainę).

Jaki obraz przedstawiają te dane? Żyjemy w świecie wojen i zaostrzającej się rywalizacji mocarstw – także pod względem militarnym.

Stara prawda, że globalny kapitalizm jest jednocześnie systemem imperialistycznym, niestety, z całą mocą się potwierdza. Polska nie jest tu pierwszoplanowym graczem, ale także nie jest graczem zupełni marginalnym i ambitnie stara się ten obraz kształtować.

Filip Ilkowski



Poczta Polska – cały kraj

Pocztowcy pikietują i szykują się do strajku



Przed Ministerstwem Aktywów Państwowych w Warszawie 23 kwietnia odbył się protest pracowników Poczty Polskiej. Kilkaset osób głośno sprzeciwiało się ujawnionym niedawno planom ministra aktywów państwowych i nowego prezesa Poczty Polskiej co do przyszłości tej państwowej spółki.

W manifestacji wzięli udział przedstawiciele pocztowej Solidarności i OPZZ, a do protestujących pocztowców przyłączyli się górnicy i kolejarze. Głosy poparcia dla pracowników Poczty Polskiej wyrazili m.in. związkowcy z Carrefoura.

Od lat pracownicy Poczty Polskiej skarżą się na złe warunki pracy i niskie wynagrodzenia. W spółce prowadzone są spory zbiorowe na tle płacowym. Tymczasem ostatnio władze spółki ogłosiły, że zamierzają przeprowadzić bardzo dużą redukcję zatrudnienia – według planu ma być ono zredukowane o 9 procent, co przekłada się na około 4,5 tysiąca etatów.

Związkowcy wskazują, że plan redukcji może w praktyce do końca roku objąć nawet 10 tys. osób. Zapowiadane są zwolnienia grupowe, a w czerwcu lub lipcu tego roku ma zostać wypowiedziany układ zbiorowy pracy.

Jak powiedział przewodniczący związku „Solidarność” Poczty Polskiej, pikietą miała skonsolidować pracowników i zachęcić ich do podjęcia słusznej walki o swoje prawa.

Nie tylko pikietami i pracownicy zamierzają walczyć o miejsca pracy i godziwe wynagrodzenia. Związek Zawodowy Pracowników Poczty (ZZPP) i Wspólna reprezentacja Związkowa (WRZ-28) zapowiedziały rozpoczęcie przygotowań do dwugodzinnego strajku ostrzegawczego.

Termin protestu został wyznaczony na 16 maja w godzinach 8.00-10.00. Strajk zostanie przeprowadzony, jeśli do 8 maja zarząd nie przedstawi propozycji wzrostu wynagrodzeń w spółce.

Sytuacja jest napięta, a oliwy do ognia dołączył sam zarząd, wychodząc, jak sami związkowcy to określili, z „absurdalną propozycją” zawarcia swego paktu. Zgodnie z nim związki zawodowe będące w sporze zbiorowym z pracodawcą zgodzą się na przeprowadzenie zwolnień grupowych, w zamian za co część z pozyskanych w tym trybie pieniędzy trafiłaby na podwyżki dla pracowników, którzy zachowają posady.

Tę propozycję związki oczywiście odrzuciły jako zaprzeczenie idei związkowych i kolejny wyraz całkowitego lekceważenia pracowników.

MOPS – Jelenia Góra

Pracownicy walczą o wynagrodzenia

Podwyżki pensji o 2 tysiące złotych na rękę domagają się pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jeleniej Górze. NSZZ „Solidarność” pozostaje w sporze zbiorowym z pracodawcą od września 2023 r. Rokowania, jakie odbyły się do tej pory, nie przyniosły efektu. Obecnie spór jest w fazie negocjacji z udziałem mediatora.

Determinacja związkowców i pracowników, by wywalczyć wyższe wynagrodzenia jest duża. Nie jest to pierwszy spór z szefami w tej sprawie. Za każdym razem ze strony miasta padała odpowiedź, że budżet jest już ustalony, a na podwyżki pieniędzy nie ma.

Tym razem związkowcy zamierzają doprowadzić sprawę do końca. Planują przeprowadzenie referendum protestacyjno-strajkowego, nie wykluczają strajku.

Mają poparcie pracowników – przez wiele lat personel jeleniogórskiej placówki był najgorzej wynagradzany w porównaniu z pracownikami z innych ośrodków pomocy społecznej.

Canpol FIP – Brzesko

Referendum strajkowe

Trwa spór zbiorowy w Canpack Food and Industrial Packaging (zakładzie należącym do jednego z największych producentów opakowań metalowych w Europie). Ogólnopolski Związek Zawodowy Inicjatywa Pracownicza domaga się w imieniu załogi podniesienia wynagrodzeń.

Negocjacje w tej sprawie nie przyniosły kompromisu, choć związek obniżył swoje pierwotne żądania. Początkowo związkowcy chcieli podwyżek w skali 20 proc. Podczas ostatniej tury rozmów, 18 kwietnia, zaproponowali, aby podwyżki wyniosły średnio 11,75 proc. na pracownika.

Nawet tego zarząd spółki nie chciał zaakceptować (zaproponował 9,5 proc.), więc do porozumienia nie doszło. Związkowcy zapowiedzieli przeprowadzenie referendum strajkowego w najbliższym czasie i rozpoczęcie przygotowań do strajku.

Pracownicy Canpack FIP walczą o podwyżki, ponieważ ich zarobki oscylują w okolicach najniższej krajowej. Mimo tego, że wypracowują dla spółki wielomilionowe zyski. Jak wyliczają, na przestrzeni lat 2020-2023 firma niemal podwoiła zysk netto z 35 do 67 milionów złotych, a w okresie rekordowej inflacji w roku 2022, właściciel Canpack FIP zanotował rekordowy zysk ponad 100 milionów złotych.

Warto odnotować, że po nieudanych negocjacjach z zarządem, któremu nie odpowiadały propozycje strony społecznej, związkowcy podwyższyli swoje żądania i domagają się teraz podwyżek na poziomie 14,4 proc.

Zakłady Cegielskiego – Poznań

Pikietujący żądają „pracy i płacy”



3 kwietnia przed główną bramą zakładów Cegielskiego odbyła się pikietą protestacyjna zorganizowana przez wszystkie działające tam związki zawodowe. Przed bramą fabryki zgromadzili się pracownicy z hasłami „pracy i płacy” na transparentach.

W ten sposób domagali się od rządu zapewnienia odpowiedniej ilości zamówień na produkcję zakładu. To zagwarantowałoby stabilność zatrudnienia i odpowiedni wzrost płac – mówili zebrani na proteście. Niestety apel ten skierowany był głównie do ministra obrony narodowej, w którego gestii są zamówienia dla wojska, ponieważ taki między innymi jest profil produkcji Cegielskiego.

MPGK – Chełm

Spór o podwyżki

W miejskiej spółce trwa spór zbiorowy. Trzy związki zawodowe działające w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej – NSZZ Solidarność, ZZ Kontra oraz ZZ Budowlani wspólnie domagają się podwyżek w wysokości 1000 zł brutto na osobę i poprawy warunków pracy.

Władze spółki są niechętne tym żądaniom, twierdząc, że byłoby to już kolejne podwyżki wynagrodzeń w ostatnim czasie i że budżet przedsiębiorstwa na to nie pozwala.

Związkowcy uważają jednak, że finanse spółki mają się dobrze i obstarą przy swoich postulatach.

Kurierki i kurierzy – Poznań

Powstał związek zawodowy

Związek Zawodowy Inicjatywa Pracownicza poinformował, że 13 kwietnia kurierki i kurierzy platformowi, którzy 21 marca strajkowali w Poznaniu, zdecydowali się na założenie związku zawodowego.

Inicjatywa Pracownicza Kurierów, bo tak będzie się nazywać nowa organizacja, będzie walczyła o poprawę warunków zatrudnienia osób pracujących dla takich platform, jak Glovo, Wolt czy Uber.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30
ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115
(blisko stacji metra Ratusz)

W niektóre środy, o godz. 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plusem jest to, że nie trzeba mieszkac tam, gdzie spotkania się odbywają!

Oto dwa sposoby na dołączenie do spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID w aplikacji ZOOM

Przed środą informację o tytule spotkania, ew. URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Skrót strony: @pracdem

Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek
2015



Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączyć się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

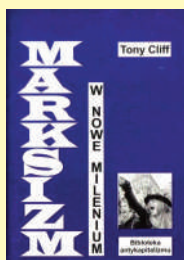
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



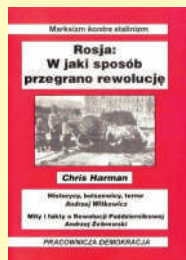
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



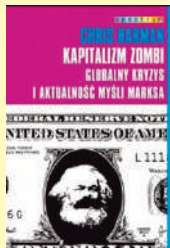
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem

WEEKEND ANTYKAPITALIZMU 2024



Weekend Antykapitalizmu to coroczna impreza spotkań i dyskusji organizowana przez Pracowniczą Demokrację.

Tematy spotkań:

- * Tradycja rewolucyjnego socjalizmu. Historia prawdziwa
- * Jak (nie) działa kapitalizm?
- * Katastrofa klimatyczna czytana Marksem
- * Jak wywalczyć wolną Palestynę?
- * Jakie związki zawodowe? Walki pracownicze w dzisiejszej Polsce
- * Prawa kobiet, osób LGBT+, dlaczego interseksjonalizm nie wystarczy?
- * Czy idzie wojna? Globalny imperializm i polska militaryzacja
- * Czy mury w końcu runą? Rasizm i groźba faszyzmu nie tylko w Europie
- * Nowy rząd, stary kapitalizm i wyzwania dla lewicy

Zapraszamy do udziału wszystkich, którzy sprzeciwiają się stanowi, w którym znajduje się świat i szukają wobec tego stanu alternatyw.

Nieustanne dążenie globalnego kapitalizmu do maksymalizacji zysku poprzez wyzysk pracy najemnej i kosztom niszczenia przyrody prowadzi świat do powtarzających się kryzysów – kryzysu klimatycznego, pandemii, wojny i chaosu gospodarczego.

Widzimy ludobójstwo w Gazie, brutalną wojnę w Ukrainie i narastające konflikty między mocarstwami imperialistycznymi.

Widzimy wojenną retorykę, pęd ku militaryzacji i obciążanie jej kosztami ludzi niezamożnych.

Widzimy wzrost skrajnej prawicy, rasizmu, ataków na prawa kobiet do samostanowienia o własnym ciele, a także dyskryminację i przemoc wobec mniejszości seksualnych i płciowych.

Widzimy jednak także protesty przeciw tym różnym przejawom systemu kapitalistycznego.

Najważniejszym tego wyrazem są masowe protesty na całym świecie przeciwko trwającemu ludobójstwu w Gazie wspieranemu przez zachodnich przywódców, m.in. poprzez dostawy broni dla izraelskiego reżimu okupacyjnego.

Nowe pokolenie aktywistów i aktywistek buntuje się przeciwko izraelskim bombardowaniom, głodzeniu i wysiedlaniu Palestyńczyków.

Coraz więcej ludzi szuka odpowiedzi na to, jak możemy zmienić katastrofalny kierunek, w jakim zmierza świat.

Weekend Antykapitalizmu to cykl spotkań, w których analizujemy dzisiejszą sytuację, ale też dyskutujemy o tym, jak postawić opór, by móc tę sytuację zmienić. O tym, jak organizować walkę oddolną, by w końcu móc stworzyć świat dla miliardów, nie dla miliarderów.

Weekend Antykapitalizmu 2024 rozpocznie się w piątkowy wieczór, 24 maja, a zakończy w niedzielne popołudnie 26 maja.

Piątek, 24 maja – 18.30-20.30
Sobota, 25 maja – 11.30- 20.00
Niedziela, 26 maja – 13.00-17.00

ZAPRASZAMY!

Będziemy aktualizować stronę wydarzenia facebookowego, m.in. podając informacje dotyczące mówczyń i mówców. Wydarzenie znajdziesz tu: <https://fb.me/e/glwFr7Zt7>

24-26 maja. Gdzie? WARSZAWA, ul. Długa 29 (metro Ratusz)